Nr. 55. w Srodę dnia 5. Marca 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 3. Marca przed południem. — Morning Post donosi, że w przeszłą sobotę podpisano w Paryżu preliminaryjne punkta pokoju. — Warunki są te same, które Austrya wysłała była do Petersburga.

Raporta z Nowego Jorku z dnia 21. m. z. okazują usposobienie pokojowe ze strony Senatu.

Paryż, w poniedziałek, 3. Marca. — Cesarz zagaił dziś posiedzenie ciała dyplomatycznego mową następującą:

Moi panowie senatorowie i panowie deputowani! Gdym ostatni raz panów zgromadził około siebie, byliście pełni obawy.

Wojska sprzymierzonych wysilały się oblężeniem, którego uporczywa obrona powątpiewać kazała o pomyślnym skutku. Europa niepewna, zdawała się chcieć oczekiwać końca walki, nim się oświadczy. Celem prowadzenia dalszéj wojny żądałem od panów pożyczki, na którąście jednogłośnie zezwolili, chociaż ona mogła się wydawać nadzwyczajną. Podnoszenie się cen żywności groziło wywołaniem w klasie roboczéj ogólnego nieukontentowania a przeszkoda w systemie pieniężnym kazała się obawiać zmniejszenia obiegu handlowego i pracy. Dzięki przecież współdziałaniu panów i energii rozwiniętéj w Francyi i Anglii, dzięki przedewszystkiem opiece opatrzności, niebezpieczeństwa te, jeżeli nie całkiem zniknęły, to zostały po największéj części zmożone.

Wielki czyn broni przeważył na korzyść sprzymierzonych zacięta walkę, walkę bezprzykładną w historyi. Głos Europy od téj chwili otwarciéj przemówił. Wszędzie powiększyły i wzmacniały się nasze przymierza. Trzecią pożyczkę z łatwością pokryto. Kraj na nowo okazał mi swoję ufność, podpisując się na 5 razy większą summę pożyczki, aniżelim domagał się od niego. Zniósł on z wyrzeczeniem siebie, godném podziwu, cierpienia nieodstępne od drogości żywności; cierpienia teułagodzone zostały przez dobroczynność prywatną, przez troskliwość municypalną i przez summę 10 milionów rozdzieloną po departamentach. Teraz dowozy zboża z obcych krajów zniżyły znacznie ceny. Obawa wzniecona przez zniknienie złota, zmniejszyła się, i w żadnym czasie nie pokażał się większy ruch w pracy i dochód znaczniejszy. Zmienne koleje wojny obudziły na nowo wojennego ducha narodu. Nigdy nie było tyle dobrowolnych zgłoszeń, nigdy tyle troskliwości między obowiązkowemi, których los do tego przeznaczył. Z tym krótkim wywodem położenia łączą się czyny wysokiego politycznego znaczenia. Królowa angielska chcąc dać dowód zaufania, szacunku swego dla kraju naszego, i aby tém ściśléj stosunki nasze powiązać, przybyła sama do Francyi. Przyjęcie pełne zapału jakiego doznała, przekonać ją musiało, jak głębokiém było uczucie, które wywołała przez swój przyjazd, i jak jest ono zdolne, wzmocnić związek obu ludów. Król sardyński, który na nic się nie zapatrując, połączył się z naszą sprawą z takim zapałem, jakiego dowiódł na polu bitwy, przybył równie do Francyi, aby poświęcić przymierze wzmocnione już przez waleczność swych żołnierzy.

Mocarstwa te zdołały kraj oglądać, który niedawno tak poruszany i wyzuty ze stopnia należnego mu w radzie europejskiéj, dziś spokojnie się podnosi, i szanowany prowadzi wojnę nie z chwilową namiętnością, ale z spokojnością sprawiedliwości i energią obowiązku. Widzieliście panowie, jak Francya wysyłając 200,000 ludzi za krańce morza, równocześnie w Paryżu zgromadziła wszelkie sztuki pokoju, jak gdyby chciała do Europy powiedzieć: »teraźniejsza wojna jest dla mnie dotąd epizodą, moje myśli i moje siły zwrócone są po części zawsze ku sztukom pokoju, nie zaniedbujmy niczego w porozumieniu się i nie przymuszajcie mnie, abym wszelkie środki pomocnicze i całą pełnią sił wielkiego narodu przerzuciła na plac boju.«

Odezwa ta, zdaje się, była zrozumiałą, i zima, przerywając nieprzyjacielskie kroki, okazała się przyjazną pośredniczeniu dyplomacyi. Austrya zdecydowała się do kroku stanowczego, który do narad wniósł cały wpływ mocarza wielkiego państwa.

Szwecya połączyła się ściśléj z Anglią i Francyą przez układ, zapewniający jéj całość terytoryalną. W końcu nadchodziły od wszystkich gabinetów rady i prośby do Petersburga. Cesarz Rosyi, spadkobiorca kwestyi, któréj nie wywołał, zdawał się nathniony najszczerszą chęcią, położyć kres przyczynom, które to starcie wywołały. Przyjął z odwagą propozycye przez Austryą pośredniczone. Czynić zadość czci broni, jest to samo, co siebie samego czcić, jako i wypełnić życzenia Europy tak wyraźnie objawione. Teraz właśnie zebrani są w Paryżu pełnomocnicy mocarstw wojnę prowadzących i sprzymierzonych, aby uchwalić warunki pokoju. Duch umiarkowania i słuszności, jaki ich napełnia, każe się spodziewać pomyślnego rezultatu. Pomimo to oczekujmy z godnością końca konferencyi, i bądźmy gotowi, jeżeli inaczéj być nie może, już to na nowo podnieść miecz, już to tym podać rękę, z którymi sprawiedliwie walczyliśmy. Cokolwiek będzie, zajmijmy się środkami, zdolnemi zwiąkszyć siły i dobry byt Francyi. Połączmy jeszcze ściśléj, jeżeli być może, związek wspólną chwałą i wspólnemi ofiary skojarzony, którego

---

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.

Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez

L. P.

(Dalszy ciąg.)

Już rozmowa coraz była głośniejszą, a wybuchy śmiechu coraz częstsze, bo rubin lafitu coraz wypróżnione kieliszki na nowo krasił, a gęste wstrzały z butelek świadczyły, że nie szczędzono szampana. Węgrzyn jeszcze nie był wrócił w modę, tak świeżo minione francuskie czasy jeszcze mu nie dozwalały uchwycić na nowo wytrąconego berła; spoczywał w butelkach pleśnią obrosłych, dojrzewał dla przyszłego pokolenia.

»Powiedz mi Kupidynku,« zapytał Andrzeja młody, rumiany, z czarnym zakręconym wąsikiem oficer od szaserów ze świeżuteńką świecącą szlifą, nie na placu bitwy ale na paradzie uzyskaną; »powiedz mi proszę, kiedy nam oddasz twoją rozromansowaną hrabinę? Nadto długo téj stałości, trzeba żeby i na nas przyszła kolej.«

»Proszę mówić z większém uszanowaniem o téj którą kocham i szacuję,« odpowiedział cały zaczerwieniony Andrzéj.

»Kocham, wierzę, ale szacuję.....« przecedził przez zęby szaser. Andrzéj chciał się zerwać z miejsca, ale go obok siedzący Hilary zatrzymał. »Nie gniewaj się Kupidynku,« zawołał, »czy nie widzisz że to żarty.«

»Dajcie temu pokój,« odezwał się ktoś inny, »wszakże nasz Andrzéj coś na małżeństwo kroi.«

»A to piękne byłoby małżeństwo,« przerwał z szyderstwem oficer parskając od śmiechu:

»Stara Wenus z Kupidynkiem,
Czysta mama z swoim synkiem.«

Na te słowa Andrzéj zbladł ze złości; w pierwszéj chwili ani słowa wyrzec nie był w stanie, ale trzymając kieliszek w ręku, rozgniótł go na miazgę i kilka kropel krwi na obrus padło.

»Brawo,« dodał oficer, »teraz przynajmniéj możesz powiedzieć, żeś za kochankę krew przelał.«

Andrzéj powstał, a chociaż go w piersiach paliło, »Panie podporuczniku,« rzekł z udaną spokojnością, »widać żeś szlify nie otrzymał na polu sławy, kiedy honor kobiety odważasz się brudzić w publiczném miejscu. Dalszą moją odpowiedź znajdziesz za powrotem do domu.« Poczém nachyliwszy się do ucha Hilarego: »Czekam na ciebie,« rzekł po cichu, ukłonił wszystkim, wziął za kapelusz i wyszedł. Po nim wnet powychodzili drudzy; podporucznik zostawszy jeszcze z trzema kolegami: »Kosz szampana!« krzyknął. W parę godzin późniéj książę Hilary zaniósł mu wyzwanie Andrzeja Polińskiego.

Tegoż samego wieczora, towarzystwo złożone z kilkunastu osób, zebrało się u hrabiny Nowodworskiéj. Andrzéj Poliński był weselszym niż kiedykolwiek, bo myśl, że nazajutrz walczyć będzie w obronie kochanki, rozpromieniała młodzieńczą jego wyobraźnię.

Zaledwo pierwsze promienia wschodzącego słońca poczynały ozłacać piękny wiosenny poranek, książę Hilary z Andrzejem Polińskim wjeżdżali konno do bielańskiego lasu. Zwilżona nocną rosą przyroda, zdawała się z wesołością uśmiechać, oddychać szczęściem. W pobliskich wsiach rolnicy z chat wychodzili do pracy, w gęstwinie słowik kochance śpiewał, z kościelnéj wieży srebrny odgłos dzwonu wiernych na modlitwę wzywał. O kilkaset kroków z tamtąd dwóch młodych ludzi, zaledwo wstępujących w życie, z bratobójczą bronią w ręku spotykać się mieli. Bronić siebie, wrodzonym instynktem zachowawczym człowieka; bronić drugich, koniecznym wypływem z przykazania: Kochaj bliźniego jako siebie samego; bronić własną ziemię, uczuciem wypielęgnowaném w sercu; ale dla przesądów i wymagań tak zwanego punkt honoru zabijać, jest zawsze morderstwem. Zabójstwo w pojedynku dlatego może, że się dopełnia z narażeniem własnego życia, uchodzi bezkarnie, kiedy pospolitego zabójcę społeczne prawo na rusztowanie odsyła.

Podporucznik od szaserów z kapitanem z tegoż samego pułku już oczekiwali na przeciwników swoich. Po zwykłych wzajemnych ukłonach, gdyż idąc nawet na śmierć, dopełnienie ścisłych wymagań grzeczności jest obowiązkiem dobrze wychowanych ludzi: »Panowie!« rzekł książę Hilary, »stawać w obronie powierzonego sobie honoru, powinnością każdego sekundanta; sumienie jednak nakazuje, nie dopuszczać

korzyść zobopolną pokój bardziéj jeszcze ustali. Połóżmy w końcu w chwili dla losów świata tak ważnéj, zaufanie nasze w Bogu, aby usiłowania nasze poprowadził w myśli dla interesów ludzkości i cywilizacyi najwłaściwszéj.

Berlin, 4. Marca. — Najj. Pan raczył zamianować dotyczasowego dyrektora budowli marynarskiéj portowéj Wallbauma w Magdeburgu radzcą rejencyjnym i budowniczym.

Temuż Wallbaumowi powierzyło ministerstwo posadę opróżnioną radzcy regencyjnego i budowniczego przy rejencyi w Magdeburgu.

Tylża, 1. Marca. — Ciągła odwilż tak osłabiła lód na rzece Memlu, iż niemożna przez nią przejeżdżać wozami.

Drezno, 1. Marca. — Wczora wrócił król Jmość z Pragi.

Południowy teatr wojny.

Korrespondent gazety austryackiéj z Odessy pod dniem 19. Lutego donosi: Możność, o jakiéj dzienniki zagraniczne piszą odstąpienia różnych dystryktów w Bessarabii, wznieciła w okolicach Prutu wielką obawę. Daléj mówi taż korrespondencya: Niedawno temu dano w Odessie w klubie szlacheckim wielki bankiet na cześć amerykańskich obywateli — doktorów —, którzy wstąpiwszy do wojska rosyjskiego, czynnymi byli pod Sewastopolem. Między toastami wzniesionemi był następujący nader hucznie przyjętym: na ścisły związek Rosyi z północno-amerykańskiemi stanami, a na upadek dumnéj staréj Anglii.

Z Marsylii pod dniem 29. Lutego donoszą, iż »Simois« zawinął z pocztą listową z Konstantynopola 18. Lutego.

— Pismo la Presse d'Orient donosi, że sprzymierzeńcy prócz cytadeli Aleksandra, zniszczą wszelkie wodociągi i basseny. Łomy fortyfikacyi Aleksandra przy puszczaniu jéj w powietrze, rozsypały się w port sewastopolski. Sprzymierzeńcy zajęci byli przy odejściu poczty zniesieniem fortyfikacyi Pawła i kwarantany. Dzieło zniszczenia wszystkich fortyfikacyi do 15. Lutego miało być skończone..

— Rosyanie strzelali ciągle kartaczami na okręty sprzymierzonych, zbliżające się w nocy ku zatoce północnéj.

— Rosyanie cofnęli się daléj od Kerczu.

— Stan zdrowia armii nie jest najlepszym.

— Omer basza — jakeśmy to donosili dawniéj, — podał się do dymisyi, ale odmówiono mu takowéj.

— Kryzys pieniężna w Konstantynopolu nieco usunięta, ale handel jeszcze w pewném odrętwieniu.

— Dziennik ten nastaje na ustalenie dokładne tureckorosyjskiéj granicy w Azyi, szczególniéj ku stronie kaukazkiéj, aby zapobiedz wszelkiemu zetknięciu.

Bukarest, 20. Lutego. — Nie mało tu zadziwia rozpisanie dostawy siana, jęczmienia i owsa dla kawaleryi angielskiéj, a to do głównych miejsc Bukarestu, Giurgewa, Sylistryi i Baltczyk. Domyślają się dlatego, iż w następnych miesiącach nadciągnie tu wojsko angielskie.

Rosya.

Piszą z Berlina pod d. 28. Lutego, że jest zamiarem rządu 5 guberni w Polsce na trzy zamienić.

Wiadomości z Krymu.

(Wyjątek z dziennika peryodycznego przedstawionego przez jenerał-adjutanta Lüdersa.)

Od 26. Stycznia do 4. Lutego, stan rzeczy w Krymie nie zmienił się: artylerya warowni północnych i sztucernicy z łożamentów wzniesionych na górze Mackenzie, strzelali ciągle do nieprzyjaciela.

W nocy z 28. na 29. Stycznia, sześć łodzi próbowało obejść naszę szalupę strażniczą w zatoce Sewastopolskiéj u zatopionego parostatku »Włodzimierza«. Dowodzący szalupą podoficer, dostrzegłszy poruszenie nieprzyjaciela, natychmiast dał sygnał umówiony, na który baterye strony północnéj rozpoczęły ogień do łodzi, a wojska rozlokowane w pobliżu stanęły pod bronią i ruszyły do bałk. Po półgodzinnéj kanonadzie łodzie oddaliły się.

W nocy z 29. na 30. t. m. Miczman Borowikow, krążąc na szalupie po zatoce Sewastopolskiéj, napotkał przeciw bateryi pawłowskiéj kilka łodzi nieprzyjacielskich, które chciały mu odciąć odwrót. Na strzał kartaczami z falkonetu znajdującego się na naszéj szalupie, przeciwnik odpowiedział salwą z karabinów i strzałem kartaczowym z działa małego kalibru, z jednéj łodzi.

Na sygnał Miczmana Borownikowa, baterye strony północnéj rozpoczęły ogień, lecz nieprzyjaciel uszedł. (Inw. Rus.)

Francya.

Paryż, 27. Lutego. — Rozkazy względem zawieszenia broni poodchodziły na Wschód już d. 24. Lutego, a zatém przed rozpoczęciem konferencyi. Następcą markiza Turgota, który wychodzi z Madrytu jako poseł francuski, mienią jenerała Canroberta.

— Ministeryalne pismo Pays przestrzega, aby niedawano lekkomyślnie wiary wieściom które rozgłaszają. Kłamstwem jest, mówi ono, że p. Brunnow otrzymał telegraficzną wiadomość, że Rosya jest gotową Mikołajew zburzyć. Powtarzamy, że gabinet rosyjski, który chętnie wypełni 3ci punkt rękojmi, nie myśli wcale zachować w Mikołaje wojenne zakłady i morskie arsenały. Zmyśleniem jest, gdy kto mówi o zniszczeniu portu, który choćby tylko pod względem kupieckim nader jest dla Rosyi ważnym i ma znaczenie strategiczne.

— I dziś nie było posiedzenia. Jutro zbiorą się pełnomocnicy. Pisałem panu, że pełnomocnicy austryaccy nie są całkiem w dobrém usposobieniu, które nie mało się powiększyło przez jeograficzną klęskę, jaką poniósł pan Buol na pierwszym posiedzeniu. Szło o oznaczenie rozgraniczeń Księstw Naddunajskich ku stronie posiadłości rosyjskich i ku Dunajowi. Hrabia Orłow udowodnił, że projekt gabinetu austryackiego, przeciw któremu podniesiono niektóre co do zasad zarzuty, topograficznie nieda się urzeczywistnić. Pełnomocnicy austryaccy źle swéj rzeczy bronili, i podług przedłożonych map jeograficznych zdawało się, że Rosyanie mają słuszność. Rzecz ta oddaną została osobnemu komitetowi, składającemu się z hr. Walewskiego, z pełnomocników angielskich, z pełnomocników rosyjskich i hr. Buol. Jutro złoży komisya ta na sesyi raport. Cesarz odbiera protokuły zaraz po sesyi nim jeszcze przedłożone bywają pełnomocnikom, prócz tego co pół godziny dochodzą go przez telegraf podziemny zaprowadzony między salą sesyonalną a Tuileryami wiadomości o biegu konferencyi. Lord Clarendon, jak to z razu mówiono nie ma swego sekretarza na konferencyach, tak że 13 tylko osób zasiada, jak to korespondent koloński mówi, złowieszcza liczba.

Paryż, 28. Lutego. — Profesor Nisard prosił o posłuchanie u cesarza. Jak słychać, chce on prosić cesarza o ułaskawienie tych studentów, którzy dopuścili się na jego prelekcyi nieprzyzwoitości.

— Mówią, że armia, którąby Francya zostawiła w razie pokoju na Wschodzie, będzie najmniéj 40 do 50 tysięcy wynosiła.

— Dziś było drugie posiedzenie konferencyjne. Nie umiem powiedzieć, co na niém zaszło; mogę atoli panu donieść nieco o 5tym punkcie, com, że tak powiem, odgadł z opowiadania. Pomimo artykułu umieszczonego z Siecla w Monitorze o zniszczeniu Mikołajewa, państwa zachodnie nie będą przy tém obstawać, przestając na przyrzeczeniu Rosyi, że nie będzie tam budowała okrętów wojennych. Do żądania tego nie przychyliła się dotąd Rosya, i około tego punktu obracają się trudności, któremi się tu bardziéj niepokoją, aniżeli wypada. Pewną jest rzeczą, że nie podług pewnego programu odbywają się konferencye. Hrabia Orłow i lord Clarendon długie mieli wczoraj posłuchanie u cesarza ściągające się do owych trudności. Z tego pan widzisz, że wątek całych konferencyi jest w ręku cesarza, i że trudności sam cesarz załatwia z angielskiemi i rosyjskiemi pełnomocnikami.

— Wedle listu z Krymu armia francuska w złym znajduje się stanie. Zdaje się, że intendantura francuska, przeszłego roku tak wzorowa téj zimy zaniedbała się znacznie. Ubiór zimowy, trzewiki, wierzchnie futra i t. d. dopiero dostawiono kiedy w Grudniu choroby się wzmogły; liczba chorych w armii coraz większa, tak że lekarze wydołać im nie mogą; lekarz jeden opatruje nieraz 150 do 200 chorych. Żołnierze bardzo sarkają na Pelisiera, który dobrym jest wprawdzie jenerałem, ale mało dba o żołnierza. Żałują wszyscy Canroberta, który w przeszłym roku jako troskliwy ojciec, krzątał się około swych żołnierzy.

— Pan Granier Cassagnac pisze w Constitutionnellu. Wiele mówią o liście Alexandra II. pisanym do Orłowa. W tym liście ma być między innemi wyrażone powinszowanie cesarzowi Francuzów, który potrafił polityce Napoleona I. takie nadać modyfikacye, jakie czas przekazuje i on czuje się umocowanym politykę Mikołaja poprzednika swego zastósować do wymagań czasu.

---

krwi rozlewu przed użyciem wszelkich godziwych sposobów możliwego pojednania. Obraza jakiéj doznał Andrzéj Poliński, podług mnie nie jest tego rodzaju, aby za wspólném porozumieniem zagodzoną być nie mogła. Nieraz jedna myśl źle wytłumaczona, jedno słowo nierozważnie powiedziane, wzbudza gniew i o zemstę woła. Wyjaśnijmy myśl, wyznajmy że słowo nie miało obrazy na celu, a spodziewam się, że wypuściwszy z rąk oręż, podacie je sobie po przyjacielsku.«

»Dzielę,« odezwał się kapitan, »rozsądne zdanie księcia. Dawny żołnierz, znam prawa i wymagania honoru, ale wiem zarazem, że te nam nakazują przedewszystkiém oszczędzać krew bratnią. Nie na to dane nam życie, abyśmy je za byle co narażać mieli, może nas Pan Bóg do czegoś lepszego przeznaczył.«

»Nie przyszedłem tutaj na kazanie,« zawołał zniecierpliwiony Andrzéj; »zawzięty jednak nie jestem, jeżeli zatém pan podporucznik osobę, którą we mnie obraził, przeprosi przy świadkach, wezwanie moje cofnę.«

»Pana Polińskiego nie miałem na myśli obrażać,« odpowiedział podporucznik, »co się zaś tyczy kochanki pańskiéj, skoro jego miejsce zastąpię, będę miał dosyć czasu ją przeprosić,« i szyderskim uśmiechem zakończył te słowa.

»Mości książę,« krzyknął Andrzéj, »dosyć tych żartów, proszę pistolety nabijać.«

»Do broni!« odezwał się podporucznik.

Sekundanci nic już nie odpowiedziawszy, pistolety nabili, odmierzyli dwanaście kroków, przeciwników postawili na naznaczonych miejscach i na komendę za trzecim razem usłyszano jednocześnie dwa wystrzały. Andrzéj Poliński upadł na ziemię. W tejże samej chwili rozpędzona dorożka zatrzymała się o parę set kroków od placu walki. Młody człowiek z niéj wyskoczył, drugi już podeszłego wieku za nim i w mgnieniu oka Michał Poliński klęczał przy bracie a major Drużbacki stał nad niemi. Andrzéj ugodzony w bok prawy, kula pomiędzy żebrami ugrzęzła; żył jednak, krew lała się z rany strumieniem, był bez przytomności. Żadna wzajemna wymówka uczynioną nie została, gdyż czyn był dokonanym, uroczyste panowało milczenie! Obwiązawszy ranę o ile mogli najlepiéj, nowo przybyli zanieśli Andrzeja do dorożki, siadł z nim Michał i zwolna zawrócił ku miastu. Książę z majorem konno pojechali za niemi, podporucznik z kapitanem inną drogą opuścili Bielany.

° ° °

W pokoju na w pół oświeconym zasłoniętą lampą, w ciemnéj sukni, z gołą głową, młoda kobieta siedziała a raczéj leżała w wygodném krześle. Ta twarz blada, oczy przymknięte, włosy na białą szyję spadające w nieładzie, były oznaką znużenia. Duże bezsenne przepędziła noce. Obok niéj na kanapie młody człowiek opierał głowę na ręku, a głęboka boleść odbijała się w pięknych rysach jego twarzy. W drugim pokoju, przez drzwi roztwarte widać było łóżko, na nim spoczywał Andrzéj Poliński. Noc była późna, głęboka, cichość przerywana tylko przyspieszoném odetchnieniem chorego. »Przeczucie serca natchnione smutkiem, prawie nigdy nie myli,« rzekła cichym głosem hrabina Nowodworska do Michała Polińskiego, jakby we śnie magnetycznym, niepodnosząc nawet oczów. Michał spojrzał na nią, milczał. »Temu niedawno,« mówiła daléj, »coś mnie niepokoiło, dręczyło, bolało, może bez przyczyny; czułam, że potrzebuję roztargnienia, ludzi, tłumu, gwaru, i udałam się kędy szli ludzie, kędy tłum, gwar, roztargnienie znaleść mogłam. Przebiegając pędem wiatru drogę do Bielan, brat twój ukłonił się przechodzącemu, zapytałam komu? nazwał ciebie i odwróciłam się w twoją stronę, oczy się nasze spotkały po raz drugi, bom poznała w nich tenże sam wyraz żalu, z jakim w Wierzbnie z po za okna patrzałeś na brata, gorzkiego wyrzutu, z jakim po raz pierwszy wtedy spojrzałeś na mnie.«

»Żal może był przeczuciem tego co nastąpić miało,« rzekł Michał wskazując ręką na łoże boleści.

»A wyrzut?« zapytała Emilia. Michał spuścił oczy, nieodpowiedział.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Paryż, 29. Lutego. — Połóg cesarzowéj bardzo ma być bliskim. Dziecko, jeżeli będzie chłopcem, ma mieć tytuł króla Algieryi.

— Mówią, że hrabia Orłow z polecenia cesarza swego sprowadził 4 nader piękne konie ukraińskie dla cesarza Francuzów, przy któréj to sposobności miał wspomnieć o wyrażeniach cesarza swego nader pochlebnych dla Napoleona III.

— O konferencyach nic nie wiemy autentycznego.

— Hrabina Motijo, matka cesarzowéj pani przybyła tu, aby być przy połogu córki.

(Kor. Cz.) Paryż, 22. Lutego. — Hr. Orłow przyspieszył swój przyjazd. Wczoraj wieczorem o w pół do 11. przybył do Paryża w towarzystwie nie sekretarzy ani adjutantów, ale tylko swego kamerdynera i lokaja. Reszta z jego orszaku ma dopiero przyjechać w sobotę olbo w niedzielę. Powiadają, że to przyspieszenio przyjazdu jego, należy położyć na karb niektórych trudności, jakie już zaszły przed rozpoczęciem konferencyi, i wymagań niespodziewanych objawiających się już to w artykule półurzędowym p. Granier de Cassaignac umieszczonym w Constitutionnelu, już w przedrukowanym artykule Sièla w Monitorze; jednem słowem, horyzont, jak powiadają, polityczny nie jest wolen od chmur, a jest przysłowie, że z maléj chmury wielki deszcz bywa, a co gorsza wypada piorun straszliwy. Constitutionnel zapowiedział wczoraj, że ten przedruk z Siècla stał się przez omyłkę, czemu nikt nie wierzy kto zna p. Daloz administratora Monitora; jest to człowiek zbyt ostrożny, przezorny, aby mógł się pomylić w rzeczy tak ważnéj. Odkąd Monitor i Siècle egzystują, sądzę, że po raz pierwszy, ten ostatni zaproszony był w gościnę do tak oficyalnego domu. Zresztą Monitor naganił nieproszonego sługę za to, że się w daje nie w swoje rzeczy i zapowiada, że co się stało to bynajmniéj nie stało się przez omyłkę, Tym sposobem rzecz nabiera coraz więcéj wagi i jest symptomatem pewnych nieukontentowań, które przecież nie rozerwą osnutych myśli pokoju. Konferencye rozpoczną się 25. Pierwsza sesya zajdzie na wymianie wzajemnych upoważnień, spisaniu protokółu, potem członkowie zbiorą się na obiedzie u hr. Walewskiego, po którym nastąpi koncert proszony, co znaczy, że listy zapraszające na godzinę 9½ już przed dwoma dniami rozesłano. Co wróżyć? czego się spodziewać? trudno wcześnie wyrokować, ale zdaje się iż wszystko mówi za pokojem. Najlepiéj tedy opiniować w sposób podany przez biskupa z Amiens w jego liście pasterskim: w ręku Boga jest wojna i pokój, ztąd pewna, że szala przechyli się na stronę pokoju; tylko trzeba żeby się każdy skruszył, a Chrystus niezadługo pozy obchodzie pamiątki zmartwychwstania swego, rzeknie do nas jak przed 19 wiekami: *Pax vobiscum.*

W téj chwili odbieram Independance, któréj korespondent nie tylko każe swym czytelnikom wierzyć, że wie z pewnością, iż co się stało w Monitorze stało się przez omyłkę, ale nawet wskazuje jaki to inny artykuł w odpowiedzi Timesowi wskazany był Monitorowi do druku. Gdyby korespondent znał istotę rzeczy i przewidział co sam Monitor pisze o sobie, pewnieby się miał na ostrożności, ale to rzecz nie podobna; często wydarzają się wypadki taki pozór prawdy mające za sobą, że i najbystrzejsze oko nie dowidzi jutra. Monitor zapewne także przez omyłkę nieumieścił wizyty posłanników u ks. Napoleona, chociaż ci oddawszy swe uszanowanie ks. Hieronimowi (jak to Monitor doniósł) poszli natychmiast i do syna, który przecież wedle statutu organicznego cesarstwa jest wskazany na przyszłego następcę po Napoleonie III. To jednak podobieństwo może się rozchwiać w przyszłym mięsiącu. Cesarz tak jest pewien (a on rzadko się myli w swych nadziejach) że powita syna, iż pokój dla przyjść mającego na świat dziecięcia kazał wedle przyjętego zwyczaju wybić atłasem błękitnym. Gdyby się spodziewał córki, barwa byłaby różowa. Zwyczaj ten na dworze francuskim datuje od wielu wieków.

Słyszałem od p. J. jednego z 5ciu członków powołanych do komisyi mającéj rozpatrzyć papiery pozostałe po A. Mickiewiczu, że oddział pierwszy Poezyi dotąd przejrzany, mało bardzo zawiera wierszy jeszcze nieznanych. Prócz pierwszéj części »Dziadów« w urywkach pełnéj życia i barwy lat młodych, kilkunastu bajek na wzór Lafonteina, wiersz »Sen w Dreznie 1831«, jednego prześlicznego sonetu, reszta są to ułamki nie dające się ująć w jakąkolwiek całość. Ale znajdują się liczne warjanty »Pana Tadeusza«, »Giaura« a nawet wiersze z Göthego *A znasz ty ten kraj.* Praca członków komisyi uproszonych przez opiekuna i małoletnich będzie mile przyjęta od współrodaków, którzy z taką ciekawością dopytują się prawie codzień — ażali jaki nowy skarb niezostał odkryty. Z dumą na to interesowanie się publiczności, na tę świętą ciekawość patrzę — to chlubniejsze jak antykwaryuszów czekających na odkopywanie Herkulanom, to szlachetniejsze aniżeli szukających złota w kopalniach Kalifornii. O dalszych odkryciach w następnych listach doniosę,

Anglia.

Londyn, 26. — Morning Post po raz pierwszy mówi o pokoju jako o rzeczy nie przepuszczającéj żadnego powątpiewania.

— Na warsztatach Devonport ukończono dwie nowe fregaty, każda o 50 działach.

Posiedzenie izby wyższéj, 26. Lutego. — Na wniosek lorda kanclerza odczytują się po raz pierwszy dwa bille względem drugiego raportu komisyi zajmującéj się roztrząsaniem prawa handlowego.

Posiedzenie izby niższéj 26. Lutego. — Zajmują izbę przedewszystkiem przedmiot ekscesów, jakich się dopuścił legion zagraniczno niemiecki w Shroncliffe, potém rozmaite wnioski i poprawki tyczące się komisyi krymskiéj. Oznajmia daléj Palmerston, że przedłożony został rządowi bill tyczący się cła marynarskiego.

Londyn, 29. Lutego. — Dziś wieczór w izbie niższéj będzie mowa o mianowaniu nowéj komisyi krymskiéj. »Każdy, mówi Times, przyzna, że wybór téj komisyi, choć późny, jest przyznaniem się do opinii publicznéj. Nie przyszłoby do wyboru komisyi, gdyby nie tak mocno była wystąpiła izba, bo ani pan Panmure, ani pan Hardinge nie życzyli jéj sobie. Rząd nie mógł się temu żądaniu izby oprzeć, boby to pociągnąć mogło rozwiązanie ministerstwa. Rzecz ta toczyć się będzie przy otwartych drzwiach, i obejmuje oskarzenie względem zatraty wielkiéj części wojska angielskiego w Krymie, a z niem łączy się drugi punkt, około którego śledztwo się obraca, tj. przyszła organizacya wojska angielskiego. Dziwną jest rzeczą, jak się wojskowa panująca klika tu brała.«

Posiedzenie izby wyższéj, 28. Lutego. — Pan Derby wnosi o zamianowanie osobnéj komisyi mającéj się zająć środkami, jakie obrać należy ze względu na zaspokajające wypełnienie obowiązków sędziowskich parlamentu, jako najwyższéj w kraju dykasteryi sądowéj. Pan Grey dodaje do wniosku tego poprawkę téj treści: jaki wpływ podobny wniosek wywrzeć może prawdopodobnie na parlament. Wniosek z poprawką przyjmuje izba i przystępuje do wyboru komisyi, mającéj się składać z pp. lorda kanclerza, Granville, księcia Somerset, markiza Landowne, Derby, Stanhope, Carnaidon, Ellenborough, Grey, Aberden, księcia Argyll, lorda Radecdale, lorda Lyndhurst, lorda Brougham, lorda Abinger, lorda Elgins, lorda St. Leonarda i lorda Glenelg.

Posiedzenie izby niższéj, 28. Lutego. — Pan Lacy Evans występuje z oświadczeniem, iż w najbliższéj sesyi wniesie, aby izba raczyła wyrzec rządowi naganę za to, że odrzucił oferty, jakie mu czyniono z Kanady pod względem poboru wojska i że zamiast tego, przeciw prawu ludów napróżno przedsięwziął kroki w téj mierze w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Jako odpowiedź na pytanie Roebucka odrzekł lord Palmerston, że na następny dzień wyznaczony jest komitet pomocniczy, i że rząd chce, aby bieg rzeczy nie był przerwany przez wniosek, jaki pan Roebuck uczynił. — Stanley pyta się, czy posiedzenia nowo wybranéj komisyi krymskiéj publicznie odbywać się będą, i czy komisya jest upoważniona do odbierania od świadków przysięgi. Lord Palmerston pierwszą część pytania potwierdza, dodać zarazem, że zostawia się do sądowi komisyi rozstrzygać nad punktami, gdzie pożądaną jest tajemnica, przy drzwiach zamkiętych. Ma wszakże nadzieję, że komisya nie nadużyje tego prawa. Świadków pod przysięgą słuchać nie będzie. — Wniosek pana Mundza o wyznaczenie osobnéj komisyi rozstrzygnąć mającéj, o ile pożądaną jest rzeczą reforma angielskiego systemu pieniężnego, odrzucony został 115 głosami przeciw 68.

Włochy.

Rzym, 16. Lutego. — Znana sprawa A. Günthra zbliża się do końca. Sędziom polecono rozwagę i pospiech. W najgorszym razie, jak słyszę, rzecz ta może dzielić los sprawy Hermesa. Kardynał d'Andria, prefekt St. Officio jest mężem nader filozoficzno wykształconym, mówi on chętnie o Güntherze, i więcéjby się nim opiekował, gdyby mógł dzieła jego w oryginale czytać. Ojciec św. miał niedawno w téj mierze się wyrazić: Znakomity mąż może się filozoficznie mylić, nie przestaje przeto łączyć się wiarą jako wierny chrześcianin z kościołem katolickim.

Kronika miejscowa.

Poznań, 3. Marca. — Dyrekcya drogi żelaznéj starogrodzko-poznańskiéj podaje dochody tejże drogi w roku 1855. Dochody te ogłoszono z zastrzeżeniem bliższego oznaczenia, wynosiły w Styczniu 40,452 tal., w Lutym 39,535 tal., w Marcu 51,712 tal., w Kwietniu 42,785 tal., w Maju 45,852 talarów, w Czerwcu 45,065 tal., w Lipcu 52,700 tal, w Sierpniu 59,956 tal, w Wrześniu 55,434 tal., w Październiku 49,968 tal., w Listopadzie 55,630 talarów, w Grudniu 49,802 tal.; w ogóle 562,086 tal., czyli 73,702 tal. więcéj niż w r. 1854. W Styczniu r. b. wynosił dochód rzeczony drogi żelaznéj 39,889 tal.

Września, 29. Lutego. — W powiecie tutejszym mnożą się żebracy w sposób zastraszający. We dnie drogi przepełnione włoczącemi się żebrakami, którzy przenoszą się z miejsca na miejsce i oblegają domy, wołając o jałmużnę lub upatrując sposobności do kradzieży. Najgorsza przytem, że przy zbytecznym natłoku wołających o pomoc, z których większa połowa złożona z ludzi opieszałych, przenoszących łatwą żebraninę nad pracę, prawdziwie ubodzy i potrzebujący pomocy, równéj z pierwszemi doznawać muszą najczęściéj odmowy. Późnym zaś wieczorem odbywają się po odległych karczmach sceny, dowodzące, że jaskrawe obrazy Kraszewskiego, przedstawiające pijaną żebraczą, nie są płonnym utworem dziwacznéj fantazyi, lecz w rzeczywistem życiu smutne podają usprawiedliwienie. Włocząca się chołota żebracza, która podczas dnia okryta różnobarwnemi szmatami, kulejąc, jęcząc, kaszląc, płacząc, drzącym głosem błagała o kęs chleba, ściąga się pod noc do karczmy, zrzuca z łachmanową draserią zmyślone kalectwa i niemowe, i przy chałaśliwéj uczcie rozprawia pośród wesołego śmiechu o łatwowierności dusz litościwych, i naradza się o dalszych planach strategicznych na serca litosne i kieszenie otwarte. Smutny to stan i czasu i okoliczności; smutny pod względem moralności publicznéj, również dla prawdziwie ubogich, jak dla prawdziwie miłosiernych.

(Nadesłano.)

Koźmin, 28. Lutego. — W niedzielę dnia 24. Lutego dało zawiązane tntaj towarzystwo dramatyczne ku wspieraniu ubogich, trzecie przedstawienie. Odegrano trzy aktową komedyą Korzeniowskiego »Młoda Wdowa«, Graetzera dwu aktową komedyę »Lekarz mimo woli« i na ogólne życzenie szanownéj publiczności powtórzono krotochwilę w jednym akcie przez p. F... z B... p. t. »Zakład«. — Pierwszą odegrano w języku polskim, dwie ostatnie w języku niemieckim. Co do pierwszéj sztuki »Młoda Wdowa« któréj treść wzięta z salonowego życia warszawskiego — niejeden z łaskawych czytelników znający tę komedyą, mimowolnie głową pokręci — ramionami wzruszy — jak na takiéj scenie amatorskiéj w Koźminie podobną oddać można sztukę. Podobnie i jabym był sądził. Ale byłem — widziałem i zaręczam że i artyści z powołania na większéj scenie lepiéjby jéj oddać nie zdołali. Szczególniéj p. hrabina (młoda wdowa) z zadania swego nader trudnego jak najdokładniéj się wywiązała. Gra uczuć stósownie do roli bardzo dobrze oddana — głos wdzięczny i miły, ruchy lekkie a przytém pełne życia mogły zająć publiczność. Obok p. hrabiny pani jenerałowa i pani szambelanowa bardzo dobrze swe role pojęły i oddały. Niemniéj i panowie na publiczności miłe pozostawili wrażenie — szczególniéj pan pułkownik piękny i wzniosły charakter tegoż dokładnie pojął i oddał.

O ile »Młoda Wdowa« mająca jak wszystkie dramata i komedye Korzeniowskiego cel li tylko pouczający, publiczność w wyższą sferę życia towarzyskiego przenieść zdołała, o tyle »Lekarz mimo woli« i »Zakład« komicznością i dokładnem oddaniem, do najwyższego stopnia publiczność rozwe-

seliły. Szczególniéj p. F.... z B... w roli doktora pokazał, że obok nader szczęśliwego humoru i wielkiego daru komiczności, umiał się przejąć swą rolą i zarazem utrzymać się w pewnych granicach, nie przesadzając, a co więcéj nie zamieniając komiczności w karykaturę, jak to się często nawet na wielkich scenach zdarzać zwykło.

Cześć Ci szanowna Dyrekcyo za wszelkie w celu dobroczynnym podjęte trudy! — Cześć Wam szanowni którzy nędzą i biedą tutejszych mieszkańców zniewoleni prawdziwą z siebie robicie ofiarę! Wytrwajcie i nadal w szlachetnem waszem przedsięwzięcu, a Pan Bóg za łzę w biedzie i nędzy otartą, stokrotnie wam wynagrodzi.

N.....

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Marca.

Pszenica 80—115 tal.

Żyto 84—85 funt. 75—77 tal., na Marzec $72\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień $72\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną $72\frac{1}{2}$—$73\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 72—73—72 tal., na Czerwiec Lipiec 70 tal.

Jęczmień wielki 52—57 tal.

Owies 31—33 tal., na dostawę wiosenną 50 funt. $30\frac{1}{4}$ tal.

Groch 76—86 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{3}{8}$ tal., na Marzec $16\frac{1}{6}$ tal., na Marzec Kwiecień $16\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{7}{24}$ tal., na Wrzesień Październik 14 tal.

Okowita bez beczki $24\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Marzec $24\frac{1}{2}$—25—$24\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $24\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $25\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. na Maj Czerwiec $26\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $26\frac{3}{4}$—27 tal., na Lipiec Sierpień $27\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 3. Marca.

Żyto na dostawę wiosenną 73 tal., na Maj Czerwiec $72\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 71 tal., Lipiec Sierpień 66 tal.

Olej rzepiowy na Kwiecień Maj $16\frac{1}{4}$ tal., na jesień $14\frac{1}{4}$ tal.

Okowita 14 proc., na dostawę wiosenną $13\frac{7}{8}$ proc., na Czerwiec Lipiec $13\frac{1}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 4. Marca.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, hr. Mielżyński z Dąbrowy, Lipski z Ludom, Gorzeński z Śmiełowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Mycielski i Gąsiorowski z Bytynia, Wille z Prusłowa, Levy z Głogowa, Meyer z Berlina

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Steinhaus, Isaacsohn i Laffert z Berlina, Kaiser z Colbergu, Heyduck z Neustadt-Eberswalde, Madai z Kościana.

HOTEL BAWARSKI: Zehden z Skwierzyny n. W., Kurowski z Zaniemyśla, Bieczyński z Grąblewa, Raszewski z Szczepowic, Malczewski z Kruchowa.

HOTEL DU NORD: Szołdrska z Gołębina, Krzyżański z Dziećmiarek, Kamiński z Zajączkowa, Hebanowkki z Fniew, Hoffmann z Obrzycka, Kurzig z Rakoniewic.

POD CZARNYM ORŁEM: Frenkel z Massow, Nicolei z Goleńczewa, Knappe i Blottnitz z Trąbinek.

HOTEL PARYZKI: Szafarkiewicz z Dzierzchnicy, ks. Praszałowicz i Plaski z Śremu, Kadow i Bąkowski z Kąkolewa.

HOTEL BERLINSKI: Stoss z Lubasza, Richter, Pohl i Beermann z Pniew, Beradt z Grodziska, Wollmann z Śremu.

POD WIELKIM DĘBEM: Chęciński z Kłecka.

POD TRZEMA LILIAMI: Schulz z Lwówka.

HOTEL EICHBORNA: Joachimczyk z Miłosławia, Landsberg. Alsmuth i Kochiński z Zaniemyśla, Fuchs z Ostrowa, Wolffsohn z Łobżenicy.

EICHENER BORN: Jacobsohn z Wrocławia, Friedländer z Śremu, Lewin z Dolska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kościelski z Śmiełowa, Piekary Nr. 13. b. Rosenthal z Berlina, ul. Fryderykowska Nr. 19. Beule i Leuthe z Gönningen, św. Wojciech Nr. 40.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 3. Marca 1856	Stopa pCt	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1853.	4	—	90
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	101
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	150
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	96
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	91	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{3}{4}$	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{7}{8}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk	4	—	$97\frac{1}{2}$